

## TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, obóz na Majdanku, areszt

### Areszt na terenie obozu na Majdanku po wyzwoleniu

Co ja pamiętam z Majdanka... No tam już, jak nas wzięli, to tam już wojsko było wcześniej, to już tak było trochę uporządkowane. Aby tu, koło komina, tam tysiące głów ludzkich było. Tysiące głów. Takie zaniżenie było wkoło jakby tego, koło tego komina. Ten co to nie komin, tylko tam taki maszt jest, coś takie zrobione. Tam bardzo dużo widziałem głów ludzkich. Dużo głów ludzkich. Tam musi no nie spaliły się całkiem, wyrzucane były tak. Bardzo dużo widziałem leżało tam tych głów. To widziałem.

[Nas trzymano] w baraku, tak. To odgrodzony był. Tam był areszt i tam myśmy siedzieli w tym baraku. Myśmy byli cośmy na wojnę nie chcieli iść. O, coś w tym rodzaju, tak. Aresztowani, no i śmy tam siedzieli, czekali no na decyzję czy już wywieźć nas tam, do tej karnej kompanii. Polacy nas pilnowali. Tam był polski trzeci pułk zapasowy, coś takiego pamiętam. I tam właśnie była i żandarmeria polska, i wszystko. Tak że tam nas trzymali Polacy. Nas tam trzymano, no bo te roczniki były powoływane, a myśmy nie poszli. I to dlatego tak. No bo cztery roczniki były obowiązkowo brane na wojnę.

No to mi trudno powiedzieć [czy w tym czasie na Majdanku był też obóz dla żołnierzy Armii Krajowej]. Bo to ten Majdanek duży był, dość duży. Myśmy byli na czwartym bodajże chyba polu. Tak zwane czwarte pole. Myśmy tam mieścili się. Tam niemiecki też był obóz, żołnierzy niemieckich. Też pamiętam, że tam były te, no miały swój areszt Niemcy, co do niewoli były zabrane. To tam były. A tak, no trudno mi dalej powiedzieć. Trudno mi powiedzieć dalej.

[Jak długo tam byłem?] No... Ja wiem... Z miesiąc na pewno, czy półtora. I później nas zabrali i wywieźli do Jabłonnej koło Warszawy. Tam śmy byli, w Jabłonnej. I stamtąd poszliśmy na front. Przeszkolenie wojskowe? A było takie. Bo przecież człowiek umiał strzelać, no bo się tam nauczył, od tych partyzantów jak strzelali to widział. No ale jak się pytali nas, tam wyprowadzili, taka strzelnica jakby, no. Strzelnica była taka. Taki jakiś wojskowy polski. „Umi strzelać?” „Nie, nie strzelałem”.

Naładował karabin, strzelił. „Teraz ty masz naładuj, strzel. Dalej się nauczysz jak pójdziesz na front”. Takie było to nasze szkolenie. „Dalej się nauczysz jak pójdziesz na front”. No i taka prawda. Nam później na froncie mówiono, że pięćdziesiąt procent na pewno nie wróci. Pięćdziesiąt procent musi paść. Tak nam powiedziano. Kto w tych pięćdziesięciu procentach będzie, nie wiadomo. Ale pięćdziesiąt procent raczej... Jest tak obliczone, że pięćdziesiąt procent zostanie już.

Nasi dowódcy to byli, no nie wiem, tam mówili, że to Polacy, ale oni tam... Były już w polskim mundurze ubrane i to, ale one po polsku nie bardzo umiały mówić, tylko bardziej po rusku. To mi jest trudno powiedzieć czy to był Polak czy nie Polak. Był w polskim niby tym mundurze, ale on nie bardzo umiał po polsku mówić. To mnie jest trudno powiedzieć czy to był Polak czy to był Ruski. Dowódca kompanii, dowódca batalionu był. Bo dowódca plutonu, no to jeszcze był Polak z za Buga. Bo oni tak zaciągali tym akcentem swoim. A już dowódca batalionu cóż, on nie umiał po polsku. Był w polskim mundurze, ale on nie umiał po polsku. To znaczy to był nie Polak, nie?

Tak jak mówię, to było więziennictwo. Jakśmy tam byli, to nas tam do takiej polowej łazienki wyprowadzali. No to strażnik wyprowadzał, pilnował i wracało się. Po obiad nas wyprowadzali, tam którego, żeby w kotle przynieść, wybrane były [osoby], szedł tam strażnik z nim i poganiał. Na Majdanku to się działo, tak. My byliśmy w więzieniu, no tak. W więzieniu. Zakratowane okna, zamknięte. I strażnik chodził po korytarzu. Tak, tak. Tylko byliśmy po cywilnemu. Dopiero później nam dali te mundury na wyjazd. I wywieźli nas, pamiętam, że nas tam było, ja wiem... ze dwudziestu tych chłopaków, może więcej. No tych było ze dwudziestu, tych żandarmów z Polski, z żandarmerii. I nas to jak przestępców, pod bronią, prowadziły tam bez Lublin. Oni mówili nam później, ale nie wiem czy mówili tak, żeby im nie uciec, jakże. „My tak musimy was prowadzić, bo nie wolno tak”. Każdy trzymał te broń w pogotowiu. No przecież byśmy nie uciekli, nie tego. I nas do samochodów takich prowadzili i wieźli właśnie tam pod te Warszawę tam. A mundury dostaliśmy w Lublinie. Ubrali nas w Lublinie. Już mundur i te płaszcze, to wszystko, buty już w Lublinie dostaliśmy, tak.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-09-13, Opole Lubelskie
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"